

## **Koniec z haraczem za legalną kulturę!**

### **Żądamy obniżenia podatku VAT!**

Wypożyczanie filmów to usługa związana z kulturą a nie handel!

Wypożyczalnie filmowe to miejsca wymiany kulturalnej, jak kino, teatr i filharmonia. Wypożyczalnie filmowe są tak samo wartościowym sposobem na spędzanie wolnego czasu jak udział w imprezach sportowych, rozrywkowych, wypad do cyrku, wesołego miasteczka czy na koncert. Dlaczego więc Państwo nie obejmuje ich takim samym, opiekuńczym podatkiem - 7% VAT?

#### **Uważamy !!!**

Że usługi związane z wypożyczeniem filmów, aby obejrzeć go w domu i „usługi związane z wyświetlaniem filmów” to takie same usługi i należy nam się taki sam, 7% podatek VAT.

Że paragon z wypożyczalni filmów i bilet do kina to taki sam dostęp do kultury filmowej. I takie samo opodatkowanie - 7% VAT.

#### **Protestujemy !!!**

Przeciwko traktowaniu wypożyczalni filmowych - miejsc upowszechniania kultury filmowej - jako miejsc zwykłej konsumpcji, obciążonych niesprawiedliwie 22% podatkiem Vat!

#### **Domagamy się !!!**

Równego traktowania przez Państwo miejsc związanych z udostępnianiem kultury. I jednakowego dla wszystkich podatku VAT - 7%

## **Niekulturalny podatek**

*Dostęp do kultury jest konstytucyjnie zagwarantowanym prawem każdego obywatela. Tym bardziej w państwie określanym jako demokratyczne, a za takie uważamy Polskę. A jeśli - cytując Arystotelesa „demokracja zakłada, że kiedy ludzie są równi pod jakimkolwiek względem, są równi całkowicie”, dlaczego zatem opodatkowanie VAT usług związanych z dostępem do kultury jest różne?*

Wszędzie się mówi się o tym, jak wielkie znaczenie ma kultura i że dostęp do niej powinien być masowy, a co za tym idzie - łatwy. Upowszechnieniu dostępu do kultury mają służyć ulgi ze strony państwa, choćby podatkowe. Przykładowo - możliwość oglądania filmów w kinie to 7% podatku, wykupienie kanału filmowego w sieciach kablowych i telewizjach satelitarnych – 7 % podatku, a kupując książkę z filmem (czyli tzw. booklet), możemy wcale nie zapłacić podatku, bo jest objęty stawką 0%. Dodatkowo należy zwrócić uwagę na fakt, że istniejące biblioteki multimedialne finansowane przez samorząd przy wypożyczaniu książek stosują stawkę 7%, ale przy wypożyczaniu filmów już 22%. Zmniejszenie stawki, w ich przypadku bezpośrednio bez negatywnych skutków dla korzystających z usług bibliotek obywateli RP, spowodowałoby zmniejszenie dotacji ze strony

samorządów, czyli... miałyby zupełnie neutralny skutek dla Skarbu Państwa.

Więc dlaczego, najbardziej powszechny i dostępny **legalnie**, mimo wszystko, sposób dotarcia do kultury – wypożyczalnie - są objęte stawką podstawową czyli ... 22%?

Czyżby "ktoś" – tworząc przepisy podatkowe (w RP i UE) nie zauważył, że wypożyczalnie video oferują usługi kulturalne tak samo jak kino, teatr, filharmonia itd. Wymienione instytucje i ich usługi zostały umieszczone w odpowiednich załącznikach do ustaw i dyrektyw unijnych....

**Wypożyczanie filmów umieszczono razem z wypożyczaniem zastawy stołowej, garnków tudzież młotów pneumatycznych i betoniarek. Dlatego płacimy pełną stawkę VAT 22%.**

Być może to (nierówne) zróżnicowanie stawek jest jednym z głównych powodów, że w Polsce przybywa sal kinowych a ubywa wypożyczalni.

W latach 90-tych było u nas ponad 10 tyś. różnego rodzaju wypożyczalni. Teraz jest mniej niż 500. Sal kinowych w Multiplexach jest teraz 617, a w latach 90-tych... nie było wcale.

Kina sprzedały w ciągu ostatnich 12-tu miesięcy ok. 38,3 mln biletów, a wypożyczalnie wypożyczyły 10,5 mln filmów.

Przychody z Multipleksów rosną z roku na rok, co jest efektem wprowadzania na ekrany najbardziej kasowych, zagranicznych tytułów.

Kasowy to na ogół synonim słowa komercyjny...

**Więc jeśli kina – pokazujące głównie komercyjne produkty kultury masowej, mają dostęp do podatku 7 %, dlaczego wypożyczalnie, w których można równolegle znaleźć i przeboje kinowe i stricte artystyczne kultowe produkcje muszą płacić haracz w wysokości 22%?**

Klient wypożyczając tzw. premierę, płaci w Warszawie 2,33 zł podatku (przy cenie wypożyczenia 12,90 brutto), a płacąc za bilet w kinie 29 zł brutto płaci Vatua tylko 1,90. Gdyby stawka podatku była taka sama to, utrzymując obecną cenę netto wypożyczenia, płaciłby Vatua tylko 0,74 PLN czyli dopłaca 1,59 przy każdym wypożyczeniu.

Ktoś powie, a co to za suma... Ale, pomnożona przez 4 (bo rzadko kto wypożycza jeden film), wynosi ponad 6 zł, a to już konkret.

Cena biletów do kin, w zależności od dnia, lub tygodnia waha się od 20 do 29 zł od osoby, gdy tymczasem cena wypożyczenia, w zależności od „wieku filmu” to od 2 do maksimum 12.90 PLN.

**Wypożyczenie jest więc dwukrotnie tańsze od kina.** I nawet, jeśli trzeba poczekać na premierę na DVD lub Blu-ray średnio 3-4 miesiące, to i tak są to dużo mniejsze koszty. Bo, nie zapominajmy, że dla mieszkańców małych miasteczek wyjście do kina do prawdziwa wyprawa, a do ceny biletu za film trzeba jeszcze doliczyć koszt podróży - dużo większy niż 2,80 za bilet autobusowy w Warszawie.

Kina są właściwie tylko w dużych miastach. Nawet niektóre „byłe” miasta wojewódzkie, a obecnie powiatowe ich nie mają (np. Legnica) albo mają je dopiero od niedawna. Innym mieszkańcom pozostaje kupowanie bądź ....tzw. „ściągnięcie” filmów z Internetu, o ile oczywiście go posiadają. O „legalności” takiego procederu nie wspominamy, nie mówiąc o tym, że na ogół taki film jest marnej jakości... Tyle, że dla mieszkańca Głuchej Zabitej Deskami dostęp do Internetu to jedyny (pomijając telewizję) dostęp do kultury. **Drugim może być wypożyczalnia, która oprócz taniego i legalnego sposobu dotarcia do kultury filmowej przez większość obywateli RP, jest też miejscem „wymiany kulturalnej”.**

Dlaczego więc nie jest wspierana przez system podatkowy tak jak kina, teatry, a nawet koncerty rockowe? Bo tak jest w UE? Bo ktoś „zapomniał”? Bo nikt nie lobbował? Bo, w dużej mierze wypożyczalnie zawsze były małymi rodzinnymi biznesami?

**Zmniejszenie Vatu w wypożyczalniach do godziwych 7%, oznacza przede wszystkim dwie rzeczy: obniżenie ceny detalicznej dla klienta oraz poprawę sytuacji finansowej wypożyczalni a skutkiem tego zwiększenie tego rynku.** Dzięki temu możliwe byłoby otwieranie nowych 20 - 30 wypożyczalni rocznie (minimum) a nie zamykanie ich jak to się dzieje dziś. Każda wypożyczalnia to co najmniej 4 nowe etaty, co oznacza, że rocznie można zapewnić miejsce pracy co najmniej 80 – 120 osobom. Dla większości zatrudnionych jest to pierwsza praca, tak ważna przy walce z rosnącym bezrobociem.

Różnicowanie stawek powoduje ograniczanie konkurencji a tym samym m.in. ograniczenie praw konsumentów. Również i w innych krajach UE jest taka sama sytuacja i coraz więcej firm działających na tym rynku zwraca uwagę na fakt nierównego traktowania dostawców kultury filmowej – oprócz Polski są to Belgia, Holandia i Niemcy.

Może najwyższy czas to zmienić także w Polsce?

## **Polskie (kulturalne) piractwo prawne**

Wiele się w ostatnich dniach znów mówi o nielegalnym ściąganiu z Internetu. Zwyczajowo, w takich przypadkach ludzie dzielą się na dwa obozy – jedni uważają, że problemu w ogóle nie ma, inni grzmią, że ściąganie plików za darmo z sieci, to taka sama kradzież, jak wyjęcie komuś na ulicy portfela z torby.

Według raportu firmy Symantec zajmujemy szóste miejsce w światowym rankingu nielegalnie ściąganych plików. Polskę wyprzedza tylko USA, Wielka Brytania, Kanada, Hiszpania oraz Brazylia. A jeśli chodzi o liczbę ściąganych gier komputerowych, jesteśmy już drudzy na świecie. (za GW).

Analizy potwierdzają, że coraz więcej (blisko 90%) młodych ludzi ogląda np. seriale głównie w

komputerze. Co więcej, w pewnych kręgach piractwo to moda. Nie wypada nie być na bieżąco z kolejnym, nie emitowanym jeszcze w TV odcinkiem kultowego serialu. A skoro nie ma go jeszcze w TV to znaczy, że trzeba go ściągnąć z sieci.

Wydaje się, że hamletowskie pytanie „ściągać czy nie ściągać” to przede wszystkim kwestia moralna, bo, jak się okazuje, przepisy prawne nie zabraniają jasno kopiowania z sieci. **W Polsce karane jest tylko rozpowszechnianie, nie ściągnięcie filmów czy piosenek. Jeśli więc ściągniemy film na swój komputer i tam go oglądamy, nie popełniamy przestępstwa.**

Jak ogromna jest skala piractwa na świecie, najlepiej widać przed rozdaniem Oskarów. Prawie 100 z nagrodzonych filmów można było pobrać z sieci. Jak donosi serwis Waxy.org, aż 17 to kopie filmów... zrobione dla osób głosujących w konkursie.

Jak nietrudno się domyślić kontrahenci coraz częściej zadają sobie swoje hamletowskie pytanie

„inwestować czy nie inwestować” skoro praktycznie wszystko jest dziś dostępne w sieci?

W sytuacji chyba jednej z najgorszych, kiedy opiekuńcze Państwo i jego przepisy nie chronią firm, są **wypożyczalnie filmów video**.

Jednym z absurdów dotyczących wypożyczalni filmów, jest fakt, że umieszczono je w przepisach podatkowych razem z wypożyczaniem zastawy stołowej, garnków tudzież młotów pneumatycznych i betoniarek i obciążono pełną stawką VAT – 22%. Nie wiadomo z jakiego powodu najbardziej powszechny i dostępny, mimo wszystko, sposób dotarcia do kultury – wypożyczalnie - są objęte właśnie tą stawką, kiedy kina, filharmonie, teatry mają stawkę 7%? Dlaczego kina – pokazujące głównie komercyjne produkty kultury masowej, mają dostęp do podatku 7 %, a wypożyczalnie, w których można równolegle znaleźć i przeboje kinowe i stricte artystyczne kultowe produkcje muszą płacić haracz w wysokości 22%?

Czyżby "ktoś" – tworząc przepisy podatkowe (w RP i UE) nie zauważył, że wypożyczalnie video oferują usługi kulturalne tak samo jak kino, teatr, filharmonia itd. Wymienione instytucje i ich usługi zostały umieszczone w odpowiednich załącznikach do ustaw i dyrektyw unijnych.... O wypożyczalniach nie ma tam słowa. **A przecież wypożyczalnie filmowe to nie sprzedaż (jak muzyki, czy dzieł sztuki) ale dokładnie taka sama możliwość oglądania filmów jak w kinie, muzeum, czy słuchania koncertu w filharmonii lub na koncercie, które to mogą być opodatkowane niższą stawką.** Nawet oglądanie „bajek dla bardzo dorosłych” w tzw. „kinach”, gdzie odtwarza się płytę dvd ma 7% a wypożyczenie bajek dla dzieci jest opodatkowane na 22 %. **Jedyna różnica polega na tym, że w kinach dostaje się bilet i idzie do sali, żeby obejrzeć film, a w wypożyczalniach dostaje się paragon i idzie się do domu, żeby... obejrzeć film.** Czy oglądanie filmu w domu jest czymś innym niż w kinie? Czymś gorszym? Czy nie jest absurdem fakt, że wstęp na imprezy sportowe

(wszyscy wiemy, jak jest tam kulturalnie) jest objęty opiekuńczą stawką 7% a wypożyczalnie – miejsca (kulturalnej) wymiany kultury – mało opiekuńczym 22%. Nawet wyroby świąteczne - służące rozrywce (pozycja 123 w obecnej ustawie podatkowej) czy "Gazety drukowane lub na nośnikach (dyskach, taśmach i innych)" (pozycja 71) objęte są podatkiem 7%...

W latach 90-tych było u nas ponad 10 tyś. różnego rodzaju wypożyczalni. Teraz jest mniej niż 500. Kina sprzedały w ciągu ostatnich 12-tu miesięcy ok. 38,3 mln biletów, a wypożyczalnie wypożyczyły 10,5 mln filmów. Co i tak jest niezłym osiągnięciem, zważywszy na fakt, że wypożyczalnie to taka samotna wyspa na środku ustaw prawnych, zapomniana przez przepisy IV RP.

Jeśli dołożymy do tego fakt, że piractwo jest prawnie zalegalizowane przez Państwo, **(bo jak to nazwać inaczej, skoro świadome kopiowanie z Internetu utworów pochodzących z nielegalnego źródła w sieci odbywa się zgodnie z**

**obowiązującymi przepisami prawa)** wychodzi na to, że wypożyczalnie nie mają się jak bronić, aby spokojnie i bez stresu funkcjonować jako jedna z legalnych (!) instytucji oferujących pełny dostęp do kultury.

Twórcy grzmią, że tracą z powodu piractwa sieciowego. Dochody w wypożyczalniach, z tego samego powodu, maleją z roku na rok.

Wypożyczanie jest więc dwukrotnie tańsze od kina. I nawet, jeśli trzeba poczekać na premierę na DVD lub Blu-ray średnio 3-4 miesiące, to i tak są to dużo mniejsze koszty. Bo, nie zapominajmy, że dla mieszkańców małych miasteczek wyjście do kina do prawdziwa wyprawa, a do ceny biletu za film trzeba jeszcze doliczyć koszt podróży - dużo większy niż 2,80 za bilet autobusowy w Warszawie. Kina są właściwie tylko w dużych miastach. Nawet niektóre „byłe” miasta wojewódzkie, a obecnie powiatowe ich nie mają (np. Legnica) albo mają je dopiero od niedawna. Innym mieszkańcom pozostaje kupowanie bądź ....tzw. „ściąganie” filmów z Internetu, o ile oczywiście go posiadają.

A wystarczyłoby jasno, zapisami prawnymi zakazać piractwa sieciowego i obniżyć podatek VAT w wypożyczalniach do godziwych 7% (co oznacza przede wszystkim dwie rzeczy: obniżenie ceny detalicznej dla klienta oraz poprawę sytuacji finansowej wypożyczalni a skutkiem tego zwiększenie tego rynku), żeby te mogły inwestować, z pożytkiem dla kultury, zamiast się zamykać.

**Kontakt:**

Stowarzyszenie Polskich Videotek

ul. Niekańska 35

03-924 Warszawa

**Prezes: Jacek Wiecki**

Tel. 604 158 222

Mail: [jacekw@bhv.p](mailto:jacekw@bhv.p)